

Obchody Święta Niepodległości w przedwojennej Wąwolnicy



Pamięć o obchodach Święta Niepodległości w czasach Drugiej Rzeczypospolitej obecna jest jeszcze we wspomnieniach wielu mieszkańców Wąwolnicy. Dzięki temu obchód tego święta mógł się odrodzić w końcu lat 80-tych w ramach działalności Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy i przy współudziale innych czynników lokalnych, w nawiązaniu do tej przedwojennej tradycji, kontynuowany jest do dziś.

Dzięki archiwaliom wąwolnickiej szkoły wiadomo, że inicjatorem i głównym organizatorem obchodów tego święta, zapoczątkowanych tak w kraju jak i w Wąwolnicy w 1927 roku, była miejscowa szkoła powszechna. Przebieg obchodu tego święta w Wąwolnicy bywał różny. Stałym jego elementem była msza św. i akademie w szkole pod kościołem lub w Rynku, bądź na placu nowo budowanej szkoły, albo w parku im. J. Piłsudskiego (obecnie tereny byłego GS-u). Akademie tworzyły deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych oraz

przemówienia nauczycieli, niekiedy młodzieży szkolnej. Dodatkowymi atrakcjami miały być: w 1927 r. występy orkiestry "Strażak", pochody, które były w 1934, 1936, 1938 roku oraz imprezy organizowane przez szkołę: "Aktualny obraz sceniczny" w 1928 r., składanie wiązanek pod płytą poległych za ojczyznę w latach 1918 -1920 znajdującą się na ścianie kościoła oraz odczytany tam w 1937 r. apel poległych. W najbliższą po 11 listopada niedzielę, w nawiązaniu do okrągłych rocznic odzyskania niepodległości poświęcono w 1928 r. kamień węgielny pod gmach obecnej szkoły, w 1938 r, zaś sztandar szkoły, a reprezentanci gminy przekazali armii polskiej karabin maszynowy.

Interesujące były obchody tego święta w 1936 roku. Jak czytamy w kronikach wąwolnickich szkół świętowanie rozpoczęło się w przeddzień 11 listopada w ramach tzw. capstrzyku. Wieczorem 10 listopada na Rynek, gdzie zgromadziła się wąwolnicka społeczność, weszły o oznaczonej godzinie z czterech stron cztery grupy dzieci szkolnych z kolorowymi zapalonymi lampionami. Zapalono ognisko, przy którym odbyły się przemówienia, deklamacje i śpiew dzieci szkolnych. Nazajutrz o 9³⁰ zebrały się w Rynku, na brukowanej jego stronie, organizacje z terenu gminy: dzieci szkolne, straże pożarne, Placówka Podoficerów Rezerwy, Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej, Koła Młodzieży Wiejskiej. Uformowany w wymienionym porządku pochód udał się do kościoła na mszę św. odprawianą o godz. 10. Od godziny 9 trwało zaś stosowne nabożeństwo w miejscowej bożnicy. Po uroczystości religijnej pochód przeszedł na plac nowo budującej się szkoły, gdzie odbyła się szkolna akademie. Mieszkańcy Wąwolnicy wezwani zostali do udekorowania swych domostw zielenią flagami, zaś wieczorem 10 i 11 listopada do iluminacji miasta przez palenie świateł w oknach frontowych.



W pierwszą niedzielę po 11 listopada 1936 roku, w nawiązaniu Bo tego święta, młodzież pozaszkolna skupiona w kole teatralnym działającym przy kole samokształceniowym w ramach Gminnej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, prowadzonym przez miejscowych nauczycieli wystawiła dwie dochodowe (na cele szkolne) sztuki: "Polska już wolna" i "Bolszewicy pod Warszawą". Dzięki relacji głównej aktorki tego pierwszego przedstawienia

Czesławie Łuszczyńskiej wiadomo, że jego treścią było symboliczne uwolnienie z niewoli Polski, którą ona jako młoda dziewczyna odgrywała. Powstaniu Polski z grobu (sporządzonego z łań) towarzyszyła radość polskich powstańców, z których jeden - grany przez Stanisława Gutowskiego, ze słowami na ustach: " O Polsko moja, o Matko moja" mógł już spokojnie umrzeć na scenie domu parafialnego (środkowe pomieszczenie tzw. organistówki). Nad umierającym, sędziwym powstańcem pochyliła się Polska ze słowami: " Nie płaczcie nad nim, choć skonał, przestało w nim bić serce marzące stale o Polsce, ale dusza jego w niebie orędować będzie o lepszą przyszłość narodu polskiego". Odrodzona Polska zrzuciła krępujące ją łańcuchy i czarne wierzchnie okrycie, założono zaś jej entuzjastycznemu zachwytowi licznie zgromadzonej i wołającej potem o bisy publiczności (w tym duchowieństwa inteligencji i Żydów) - koronę, berło i purpurowy płaszcz przy znamienych i wywołujących wzruszenie słowach:

Z jękiem opadły kajdany
Skończona już męka mozolna
Polska zmartwychpowstała
Piękna, dzielna i wolna.



Anna Pardyka

Artykuł ukazał się: GŁOS Ziemi Puławskiej 15-30 listopada 1999